

## Podcast kociostopowicza

– Na pokład międzygalaktycznego tira należy wślizgnąć się niepostrzeżenie. Żadnego miauczenia, błagalnego patrzenia w oczy, ni łaszenia. Po prostu czekasz dogodnego momentu podczas załadunku, wciągasz kitę i jednym skokiem mustrujesz do środka. Jeśli przegonią, nie rozpaczaj, za którymś razem na pewno się uda. Ma się rozumieć, początkowo na nic atrakcje przedziału pasażerskiego, coś za coś, jedziesz, lecz należy się dobrze ukryć, cała załoga to przecież kanary, a wówczas nie ma zmiłuj – wysiadka, najgorzej jeśli wysadzą cię na jakimś zadupiu w rodzaju bazy księżycowej, wtedy czeka cię los maskotki znudzonej załogi. Do końca życia będziesz gonić cybermyszy i łykać mleko w proszku. Pozostaje zatem czaić w przyziemionych korytarzach, wilgotnych, rzadko uczęszczanych zaułkach, z dala od badawczych spojrzeń. Nieustannie pod napięciem. Od tego stresu, aż wypada futerko, więc najlepiej podróżować w parach, przynajmniej ma cię kto wylizać. Należy przez cały czas mieć się na baczności, żadnych harców czy ostrzenia pazurków, gdyż dosłownie w każdej, najmniej spodziewanej chwili mogą pojawić się złośliwe kanary. W połowie trasy znaleźć się za burta? Pskhh, cóż za upokorzenie! Zwykle jednak w rakiecie jest dużo miejsca, więc nie będzie problemów ze znalezieniem zacisznego kącika. Najlepszym wariantem jest kapsuła awaryjna, sucho, ciepło, bezpiecznie, no i ze zrozumiałych względów zero intruzów. Na wypadek możliwej dekonspiracji warto zadbać o zaopatrzenie się w kilka mysich hologramów. Będzie to twoim niezaprzeczalnym atutem podczas międzylądowań. Załoga niezwykle ceni taką aktywność, nikt nie chce przecież ryzykować w próżni dalszego nadgryzania okablowania, chyba się rozumiemy? Najważniejsze, aby nikt się nie pokapował. Ale, ale, nie wolno przesadzać z ilością, ponieważ nawet hologramy potrafią się czasami rozmnożyć w kosmosie, podobno to jest prawo jakiegoś Lema czy coś. W ostateczności pozostaje ocieranie i rozkoszne mruczenie, im więcej lat świetlnych od Ziemi, tym bardziej działa, sprawdzone.

Początkowo załoga podchodzi do ciebie ze zrozumiałą rezerwą, wiadomo, „Obcy – ósmy pasażer Nostromo”, te klimaty, nie ma jednak jak poznane w odpowiednim momencie kociaki, kumasz? Z tego powodu na dłuższe traski warto wybierać się parami..., a potem po staremu, że niby mru, mru poznajmy się, oh, co za nadzwyczajne spotkanie w tej próżni kosmicznej, miauu, miauu. Pamiętajcie! Na tym etapie żadnego obżerania się, w przypadku astroracji żywnościowych za nic nie wolno wykazywać się pazernością bądź wybrednym gustem, jemy wszystko co nam oferują, żadnych grymasów. Właśnie wówczas przychodzi czas na dobytec arsenału tradycyjnych środków takich jak miauczenie, błagalne patrzenie w oczy,

łaszenie, przypochebne ocieranie. Dopiero w dalszej kolejności ostrożnie pozwalamy na głaskanie, a później delikatne zabawy ze sznurkiem i branie na kolana, zaś gdy cała załoga będzie już całkiem urobiona, bez żenady pakujemy się na koje wedle własnego widzimisie, po czym umywamy łapki. Zaprawdę jedynie kwestią czasu pozostaje, kiedy przypadną nam najlepsze kąski, mrau.